Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 147 Kraków, piątek 29 czerwca 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rząd szykuje niespodziankę

Cała prasa poruszona jest tajemniczemi pogłoskami na tle zebrania u prezydenta Rzplitej na Zamku. Komentują, objaśniają, domyślają się rzeczy, których nikt ani w przybliżeniu nie zna — tem lepiej, bo najlepiej pisze się o rzeczach, co do których nie można sobie wyrobić sądu, nie znając ani faktów, ani podstaw.

O co głównie w tych pogłoskach i komentarzach do pogłosek chodzi? Częścią o rzeczy znane, częścią o — domyślane. Wiadomo, iż p. premjer po chorobie potrzebuje odpoczynku, niemniej wiadomo, że p. wicepremjer był w ostatnich czasach niezdrów, a pozatem jako człowiek o nietęgiem zdrowiu potrzebuje corocznie wypoczynku. Na tle tych pewników nietrudno wysnuć wniosek, że gdy dwaj czołowi ludzie rządu opuszczą stolicę, muszą pierwej pomyśleć o zorganizowaniu zastępstwa, a zastępstwo wymaga obecności zastępcy.

Tu zaczynają się mniej lub więcej trafne domyślniki. Nietrudno skombinować, że generał Sosnkowski, jako stary współpracownik marszałka Piłsudskiego, powołany jest do odegrania wybitnej roli; można też pozwolić sobie na żonglowanie innemi nazwiskami, znanemi z szematyzmu czy z innych akcyj urzędowych. Bądź co bądź — jak nikt nie znał i nie zna dotychczas planów i zamiarów rządu, o których opinja się dowiaduje, gdy już stały się faktami, tak i obecnie wszystko, co jedni szepcą, a drudzy piszą na temat tych zamiarów i planów, ma taką samą wartość, jak przepowiadanie pogody, które może być trafne, albo i fałszywe.

Przyznajemy, że, nie mając i nie mogąc mieć autentycznych informacyj ani o zamiarach szefa rządu, ani o przebiegu konferencji za Zamku, nie próbowaliśmy snuć kombinacyj i przypuszczeń — szkoda na to czasu i papieru. Można tylko z całego splotu pogłosek i legend wysnuć jedno możliwe przypuszczenie, mianowicie, że szef rządu chciałby na podstawie zrobionych doświadczeń i także pod przymusem okoliczności „wymienić" pewnych ministrów, którzy stali się dla rządu zbytecznym balastem. Jeżeli to ma być ową „niespodzianką", z którą pewne pisma w alarmujący sposób obnoszą się od dwóch dni, to doprawdy nie wiadomo, co w tej „wymianie" może być niespodziewanego, czy nadzwyczajnego. Obecny rząd w tym samym mniej więcej składzie jest już blisko 2 lata u steru; po dwóch latach niejeden fachowiec okaże się mało fachowym, albo wogóle się zużyje, a co dopiero niejeden z naszych ministrów, który sam do fachowości nie ma żadnej pretensji!

Ustąpienie tego czy tych ministrów jest rzeczą tak małej wagi, że nie można na tej podstawie robić wniosków o większem znaczeniu politycznem. Co bowiem znaczy ten czy ów minister wobec tego, że system nie ulegnie zmianie, że wola jednego człowieka pozostanie miarodajną bez względu na to, czy na czele resortu stanie takie czy inne nazwisko. Skład rządu nie jest identyczny z tem, co się nazywa „regime", a to — wedle zapowiedzi prasy sanacyjnej — ma pozostać niezmienione przez 15 lat. Czy ministrem sprawiedliwości był p. Makowski, obecnie jest nim p. Meysztowicz — to samo odnosi się do innych ministrów — jest obojętnem np. dla sprawy dekretu prasowego, którego nie są oni inicjatorami, ani nie upierają się przy jego nienaruszalności wbrew jasnej i prawnej uchwale Sejmu.

Inaczej przedstawia się sprawa z drugą częścią pogłosek co do niewykonalności budżetu. Jeszcze raz przypominamy, że budżet w obecnej swej postaci jest w tej samej conajmniej mierze winą czy zasługą rządu, co Sejmu. Rząd miał możność przeprowadzenia uznanych przez siebie za konieczne zmian zapomocą odpowiedniego nakręcenia swej większości w Sejmie. Ponieważ rząd tego nie zrobił i to zupełnie świadomie, ma budżet taki, jakim on jest i taki musi być wykonany. Musi — tak wynika z naszych ustaw zasadniczych, ale może być inaczej na podstawie naszych stosunków faktycznych.

Większe czy mniejsze „interpretowanie" konstytucji — zawsze w sensie potrzebnym dla zamierzeń rządu — jest u nas tak częste na widowni, że poczucie prawne już stępiło się i nie wywołuje już emocji. Poprostu przyzwyczailiśmy się do tych sztuczek, mających być swego i to niezwykłego rodzaju „sztuką rządzenia". Czy budżet będzie niewykonany, bo jest niewykonalny, czy będzie niewykonany przez setki miljonów przekroczeń — czy to nie na jedno wychodzi? Bronić się przeciw tym — powiedzmy — nieformalnościom? Jakże, kiedy każde odezwanie się, każdy czyn Sejmu w obronie jego uprawnień jest „próbą powrotu do sejmowładztwa"! W tym sensie, tj. w sensie jeszcze większego ukrócenia praw Sejmu możliwe są niespodzianki bez względu na to, że rząd nie dysponuje już pełnomocnictwami. Jeżeli się ma wolę, no i — siłę, można dyktować i bez tytułu prawnego.

Dymisja rządu marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 czerwca.

Rząd marszałka Piłsudskiego podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał dr. Bartel. Dotychczas wiadomo, że dr. Bartel zostaje premjerem, marszałek Piłsudski ministrem spraw wojskowych, dyrektor departamentu p. Świtalski ministrem oświaty, dyrektor tramwajów warszawskich inż. Kühn ministrem komunikacji. Na innych stanowiskach ministerjalnych podobno nie zajdą żadne zmiany.

Urzędowe ogłoszenie zmian w rządzie

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Dziś o godzinie 13'30 prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące pisma:

Do Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prezesa Rady ministrów i ministra spraw wojskowych w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, **zwalniam Pana z urzędu prezesa Rady ministrów i ministra spraw wojskowych wraz z całym gabinetem.**

Warszawa, 27 czerwca 1928. Prezydent: **I. Mościcki.** Prezes Rady ministrów: **J. Piłsudski.**

Do Pana prof. K. Bartla w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, **zwalniam Pana z urzędu ministra.** Warszawa, 27 czerwca 1928. Prezydent: **I. Mościcki.** Prezes Rady ministrów:: **J. Piłsudski.**

Takie pisma wystosowano do pp. Sławoja F. Składkowskiego, ministra spraw wewnętrznych, A. Zaleskiego, ministra spraw zagranicznych, G. Czechowicza, ministra skarbu, Al. Meysztowicza, ministra sprawiedliwości, K. Niezabytowskiego, ministra rolnictwa, inż. E. Kwiatkowskiego, ministra przemysłu i handlu, inż. P. Romockiego, ministra komunikacji, dra G. Dobruckiego, ministra WR i OP, inż. Moraczewskiego, ministra robót publicznych, dra St. Jurkiewicza, ministra pracy i opieki społecznej, dra W. Staniewicza, ministra reform rolnych i B. Miedzińskiego, ministra poczt i telegrafów.

Nominacja nowego rządu

Do Pana Kazimierza **Bartla**, posła na Sejm w Warszawie. Mianuję Pana **prezesem Rady ministrów.** Równocześnie na wniosek pański mianuję pp. Sławoja Feliksa **Składkowskiego** ministrem spraw wewnętrznych; **A. Zaleskiego** ministrem spraw zagranicznych; marszałka Polski **J. Piłsudskiego** ministrem spraw wojskowych; **G. Czechowicza** ministrem skarbu; **Al. Meysztowicza** ministrem sprawiedliwości; dra **Kazimierza Świtalskiego** ministrem WR i OP; **Karola Niezabytowskiego** ministrem rolnictwa; inż. **E. Kwiatkowskiego** ministrem przemysłu i handlu; inż. **Alfreda Kühna** ministrem komunikacji, inż. **J. Moraczewskiego** ministrem robót publicznych, dra **St. Jurkiewicza** ministrem pracy i opieki społecznej; dra **Witolda Staniewicza** ministrem reform rolnych; **B. Miedzińskiego** ministrem poczt i telegrafów. Warszawa — Zamek, 27 czerwca 1928. Prezydent: **I. Mościcki.** Prezes Rady ministrów: **K. Bartel.**

Poza tem wystosowano do p. marszałka **J. Piłsudskiego** następujące pismo: Mianuję Pana ministrem spraw wojskowych. Prezydent: **I. Mościcki.** Prezes Rady ministrów: **K. Bartel.** Takie same pisma wystosowano do wszystkich nowomianowanych ministrów.

Wszyscy na Robotniczy Zlot Sportowy w Krakowie

w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca!

Tow. marszałek Daszyński o stosunku Sejmu do rządu

Gdańsk, 27 czerwca (PAT). Znany dziennikarz duński dr. Karol Bögholm zamieszcza w dzisiejszej „Baltische Presse" wywiad z marszałkiem Daszyńskim. Na zapytanie co do parlamentarnej przyszłości Rzeczypospolitej polskiej, marszałek Daszyński oświadczył, że w prasie zagranicznej pojawiło się w tej sprawie **wiele bezsensownych wiadomości.** Jako marszałek Sejmu polskiego jestem zadowolony, że mogę skorygować tego rodzaju fałszywe opinje. **Sejm polski nietylko egzystuje, lecz pracuje i to pilnie ze świadomością** celu.

Podkreśliwszy zadania wykonane przez Sejm w ostatnich miesiącach, marszałek Daszyński stwierdził, że **Sejm nietylko pilnie pracuje, ale w swych pracach doznaje poparcia ze strony rządu.** Ze szczególnym naciskiem marszałek podkreślił, że rząd marszałka Piłsudskiego dostarczał zawsze poszczególnym komisjom sejmowym najdokładniejszych wyjaśnień i materjałów. Rząd zatem, oświadczył marszałek Daszyński, i Sejm polski pracują **lojalnie razem** i to jest rzeczą najważniejszą.

Na zapytanie, czy wybór jego nie należy uważać za pewną demonstrację ze strony nowego Sejmu przeciwko rządowi, marszałek Daszyński odpowiedział: Wybór mój nie może być w żadnym kierunku uważany za demonstrację. Było to tylko jedną z czynności swobodnie wybierającego parlamentu. Ja osobiście nie widzę w tem żadnego charakteru demonstracyjnego i nie kandydowałem po to, aby wytworzyć naprężenie między rządem a parlamentem; wręcz przeciwnie — w tym wypadku chodziło poprostu o wykonanie autonomicznego prawa Sejmu.

Na dalsze zapytanie, do jakiego stopnia PPS byłaby gotowa do współpracy z obecnym rządem, marszałek Daszyński odpowiedział: Próby utworzenia stałej większości **do tej pory nie zostały podjęte.** Ja nie znam żadnych konkretnych zamiarów rządu, **nie widziałem żadnych bezpośrednich propozycyi i czekam na nie.**

Następnie Bögholm poruszył w rozmowie **polltykę zagraniczną PPS.** Marszałek Daszyński podkreślił, że **w sprawie t. zw. korytarza polskiego we wszystkich partjach polskich istnieje zgodna opinia.** Wszystkie stronnictwa polskie są zdania, **że korytarz polski jest obszarem czysto polskim i na ten temat niema żadnej dyskusji.**

W obszernym **komentarzu** dodanym do tego wywiadu dr. Bögholm stwierdza, że największym problematem polityki polskiej jest obecnie **ugoda między władzą ustawodawczą a wykonawczą,** tj. między rządem a Sejmem. Następnie dr. Bögholm zajmuje się osobą marszałka Piłsudskiego stwierdzając, że **marszałek jest typem radykalnego arystokraty** i że pozostał do dziś wodzem Legjonów. Marszałek Piłsudski urzeczywistnił ideały polskiej konfederacji, ale nie zdradzieckiej konfederacji radomskiej, lecz patrjotycznej konfederacji barskiej. Marszałek Piłsudski jest człowiekiem polskiej tradycji. Wkońcu dr. Bögholm zastanawiał się nad możliwością, **czy marszałek Piłsudski byłby gotów dziś do współpracy z PPS i czy wogóle byłby skłonny do wiązania się z tą partją.**

Pakt Kelloga

Z początkiem kwietnia br. Stany Zjednoczone zerwały rokowania z Francją o ogólny pakt antywojenny i zwróciły się do innych państw z propozycją udzielenia zgody na potępienie wojny bez zastrzeżeń. Odpowiedzi Niemiec, Anglji, Włoch i Japonji, czterech obok Francji głównych mocarstw, wypadły potakująco. Po kilkutygodniowej wymianie not z Francją Stany Zjednoczone, tj. ich minister spraw zagranicznych Kellog wystąpił w ubiegłą sobotę z nowym, ostatecznym projektem umowy, w którym Kellog uwzględnił pewne specjalne życzenia francuskie. W głównej jednak rzeczy Kellog pozostał niezłomny: zasadniczą jego ideą pozostało, że państwa zawierające umowę rezygnują odtąd z wojny między sobą, godząc się na załatwienie ewentualnych spornych spraw w drodze pokojowej.

Z drugiej strony Kellog zrobił to ustępstwo, że rozszerzył ilość państw, które zaraz i równocześnie mogą do układu przystąpić. Są to: **Polska,** Belgja i Czechosłowacja — sprzymierzeńcy Francji — i dominja angielskie, które wraz z Indjami mogą naraz z krajem macierzystym do umowy przystąpić. Zastrzeżeniom francuskim uczynił Kellog poczęści i w ten sposób zadość, że — jak pisze we wstępie do swej noty — umowa nie dotyczy względnie przestaje obowiązywać wobec państwa, które pierwsze ją złamało, np. gdyby Włochy rozpoczęły wojnę z Jugosławją, to Francja ma prawo stanąć w obronie Jugosławji. W ten sposób Kellog spełnił rzeczowo uzasadnione żądania Brianda.

Nota, wręczona przez posłów Stanów Zjednoczonych w sobotę w Paryżu, **Warszawie,** Pradze, Brukseli, Rzymie i Londynie, wraca do podniesionych przez niektóre państwa zarzutów, omawia obowiązki państw wynikające z przynależności do Ligi narodów, a wkońcu porusza sprawę związaną z umową locarneńską, która specjalnie wytworzyła trudności a została w ten sposób rozwiązana, że Ameryka — jak powiedzieliśmy — wezwała wszystkie w tej umowie interesowane państwa do przystąpienia do paktu, nietylko głównie interesowane Francję, Anglję i Niemcy.

Istotą zawrzeć się mającego paktu jest wstęp do niego, który opiewa:

„Głęboko przejęte myślą o swym wzniosłym obowiązku podniesienia dobrobytu ludzkości; w przekonaniu, że nadszedł czas wypowiedzenia **jawnego wyrzeczenia się wojny** jako narzędzia polityki narodowej, aby stale utrzymać istniejące obecnie szczęśliwie między swemi narodami pokojowe i przyjazne stosunki,

w przekonaniu, że każda zmiana w ich stosunkach wzajemnych tylko **zapomocą środków pokojowych** może być dochodzona i może być wynikiem tylko **pokojowego i uporządkowanego postępowania** i że każde podpisujące (ten pakt) państwo dążące w przyszłości do popierania swych interesów narodowych przez to, że przystępuje do wojny, temsamem **traci korzyść z tej umowy wynikające,**

w nadziei, że zachęcone tym przykładem wszystkie inne narody świata przyłączą się do tych usiłowań leżących w interesie ludzkości i przez swe przystąpienie do tej umowy pozwolą swym narodom brać udział w jego błogosławionych postanowieniach i że w ten sposób **cywilizowane narody świata połączą się we wspólnem zrzeczeniu się wojny** jako narzędzia swej polityki narodowej —

państwa zawierające umowę godzą się na wyż wymienione artykuły."

Nota Kellogа kończy się wyrażeniem przekonania, że zaproponowana metoda, w myśl której początkowo 15 państw, a potem wszystkie inne przystępują do umowy zbliży ludzkość do praktycznego urzeczywistnienia kilkusetletniej tęsknoty za pokojem światowym o wiele więcej, aniżeli to dotychczas kiedykolwiek w historji świata miało miejsce.

Nie ulega wątpliwości, że Ameryka na serjo traktuje te swoje usiłowania. Coolidge, ustępując z prezydentury, chce pozostawić w historji swe nazwisko jako szczęśliwszego od innych propagatora wiecznego pokoju.

Nota do Polski

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Stetson wręczył ministrowi spraw zagranicznych z polecenia swego rządu notę z 23 bm. w sprawie **paktu antywojennego z propozycją przystąpienia Polski do tego paktu.** Do noty dołączony jest projekt paktu, odpowiadający w swoich artykułach pierwotnemu projektowi amerykańskiemu, natomiast rozszerzone analogiczne dokumenty zostały przesłane do rządów Francji, Wielkiej Brytanji, dominjów, Niemiec, Włoch, Japonji, Belgji i Czechosłowacji. Projekt amerykański brzmi jak następuje:

Prezydent Stanów Zjednoczonych, prezydent republiki francuskiej, JKM król Belgji, prezydent republiki Czechosłowacji, JKM. król W. Brytanji, Irlandji, brytyjskich dominjów zamorskich i cesarz Indji, prezydent Rzeszy niemieckiej JKM. król włoski, JCesM. cesarz Japonji, prezydent **Rzplitej polskiej** w głębokim poczuciu wysokim obowiązkom działania dla rozwoju dobra ludzkości, przekonani, że nadeszła pora, kiedy **szczere wyrzeczenie się wojny** jako narzędzia polityki narodowej powinno nastąpić w celu uwiecznienia **pokojowych i przyjacielskich stosunków** obecnie istniejących, między ich narodami; przekonani, że wszelkie zmiany w ich stosunkach wzajemnych winny być załatwiane **zapomocą środków pokojowych** i być wynikiem **pokojowego uporządkowania postępowania** i że któremukolwiek należącemu do niniejszego paktu mocarstwu, które w przyszłości podejmie się przeprowadzenia swoich **narodowych interesów** przez uciekanie się do wojny winny być **odmówione korzyści wypływające z tego traktatu** w nadziei, że zachęcone przez ich przykład wszystkie inne narody świata przyłączą się do tego wysiłku ludzkości i przez przystąpienie do niniejszego traktatu z chwilą jego wejścia w życie wprowadzą te narody w orbitę dobrodziejstw jego postanowień, łącząc w ten sposób cywilizowane narody świata **w wspólnem wyrzeczeniu się wojny** jako narzędzia ich polityki narodowej, postanowili zawrzeć traktat i w tym celu naznaczyli jako swoich pełnomocników wyżej wymienione osoby, które po wzajemnem przedstawieniu swoich pełnomocnictw zgodziły się na następujące artykuły:

1) Wysokie układające się strony oświadczają się uroczyście w imieniu swych narodów **przeciw postępowaniu wojennemu** jako środkowi rozstrzygania konfliktów międzynarodowych oraz **wyrzekają się jego** jako narzędzia narodowej polityki w swoich wzajemnych stosunkach,

2) wysokie układające się strony zgadzają się, aby uregulowania lub rozstrzygania wszelkich wynikłych między niemi różnic lub konfliktów jakiejkolwiek natury bez względu na ich genezę nie **dokonywane były nigdy inaczej jak tylko na drodze pokojowej,**

3) traktat ten ma zostać ratyfikowany przez wysokie układające się strony wymienione w załącznikach w sposób zgodny z ich konstytucją państwową i obowiązywać ma natychmiast po złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych.

Niniejszy traktat pozostanie po wejściu w życie, jak zarządzono w paragrafie poprzednim, otwarty tak długo, jak to będzie potrzebne **dla przystąpienia wszystkich innych państw.** Każdy dokument zaświadczający przystąpienie państwa będzie złożony w... i niezwłocznie po złożeniu wejdzie w życie między państwami, które się w ten sposób przyłączą do traktatu a innemi państwami już doń należącemi.

Dalsze ustępy ustalają sposób ratyfikacji i języki w których teksty winny być sporządzone (francuski i angielski).

Sprawy partyjne

NOWE WYDANIE PROGRAMU PPS I STATUTU ORGANIZACYJNEGO ukazało się już w druku staraniem Sekretarjatu generalnego (Warszawa, Warecka 7). Zamówienia skierowywać należy do Sekretarjatu generalnego lub do księgarni Robotniczej (Warszawa, Warecka 9).

Rząd Hermana Müllera w Niemczech

Wedle ostatnich wiadomości „gabinet głów" utworzony został w następującym składzie, który w ostatniej chwili może jeszcze ulec pewnym zmianom:

kanclerz: **Herman Müller** (socjalista);
wicekanclerz i minister dla krajów okupowanych: **dr. Wirth** (centrum);
minister skarbu: **dr. Hilferding** (socjalista);
minister spraw wewnętrznych: **Severing** (socjalista);
minister sprawiedliwości: **dr. Saenger** (socjalista);
minister spraw zagranicznych: **dr. Stresemann** (niemiecko-ludowy);
minister pracy: **ks. Brauns** (centrum);
minister gospodarstwa: **Curtius** (niem.-lud.);
minister komunikacji: **Guerard** (centrum);
minister Reichswehry: **gen. Groener** (bezpart.);
minister poczt: **Schaetzel** (bawarska partja lud.);
minister rolnictwa: **Dietrich** (demokrata).

Jutro (czwartek) Müller przedstawi prezydentowi Hindenburgowi powyższą listę gabinetu do podpisu. Na poniedziałek ma być zwołany Reichstag dla wysłuchania programowego oświadczenia nowego rządu. Parlament będzie obradował krótko, poczem rozpoczną się ferje letnie.

W ten sposób zakończyło się przesilenie po majowych wyborach. Z większości i rządu znikają niemiecko-narodowi jako widomy znak ich klęski wyborczej. Natomiast **obsadzenie najważniejszych tek przez socjalistów** jest potwierdzeniem ich zwycięstwa wyborczego.

Socjaliści zaraz po wyborach oświadczyli, że osiągnięcie 152 mandatów — blisko jedna trzecia część całego parlamentu — obowiązuje ich do wzięcia czynnego udziału w rządzie z tego względu, że nie myślą uchylać się od odpowiedzialności. Nie utworzono wprawdzie, jak pierwotnie zamierzano, ani wielkiej ani weimarskiej koalicji, ale **do rządu faktycznie weszły wszystkie stronnictwa, które miały tworzyć wielką koalicję.** Na jednolity program nie zgodzono się, co wobec tak rozbieżnych poglądów jest zrozumiałe, jednakowoż wszystkie stronnictwa dały najlepszych swych ludzi do rządu, a będzie jego rzeczą znaleźć wspólną platformę dla głównego celu: **utrzymania i wzmocnienia republiki.** Dla tego celu socjaliści zdecydowali się na koalicję ze stronnictwami, od których oddziela ich całe morze poglądów politycznych, społecznych i gospodarczych.

Zmierzch kapitalizmu

Odczyt tow. posła H. Diamanda

I.

Ubiegłej soboty w sali Rady miejskiej we Lwowie, wypełnionej po brzegi publicznością, tow. poseł Diamand wygłosił odczyt p. t. „Zmierzch kapitalizmu".

Odczyt ten podajemy poniżej w streszczeniu:

Kapitalizm jest u kresu swojej potęgi. Na pierwszy rzut zdawałoby się, że jest to sprzeczne z rzeczywistością. Ludzie, nie zajmujący się sprawami gospodarczemi, nie wnikający w istotę zagadnień gospodarczych i nie znający praw rządzących życiem narodów i państw — nie widzą zachodzących zmian. Ale jest bezspornym faktem, że odbywa się obecnie, głęboki proces w dzisiejszym ustroju gospodarczym oraz dokonywuje się systematyczna **przemiana zasad współczesnego życia.**

Nowożytny kapitalizm opanował świat. Polityka państw, uzależniona od kapitalistów, jako najsilniejszej klasy, była wykładnikiem interesów kapitału. Kapitał bowiem, dysponujący materjalnemi środkami i tem samem stanowiący największą siłę — sprawował faktyczne rządy, był **dyktatorem życia.** O sile kapitału świadczy **możność wywoływania wojen wyłącznie dla własnych korzyści** wbrew interesom całego społeczeństwa.

Podstawę kapitalizmu stanowi wyzysk klasy pracującej, a jego istotę zysk tworzony z wyzysku. W celu zdobycia jaknajwiększych zysków

WYKORZYSTUJE ROBOTNIKÓW DO OSTATECZNYCH GRANIC.

Licząc na ich bezbronność rzuca robotników w swoją niewolę teoretycznie zwaną najemnictwem.

Do walki z bezkarnością kapitału w deptaniu godności ludzkiej, do walki o przebudowę ustroju kapitalistycznego na ustrój oparty na równości i sprawiedliwości społecznej — występują socjaliści oraz powstają klas. związki zawodowe dla obrony interesów i życiowych praw klasy pracującej.

W swoim rozwoju spotyka się kapitalizm z licznemi trudnościami, z których główną przeszkodę stanowi **rozwój techniki** oraz troska o rynki zbytu dla wytwarzanych w różnych przemysłach produktów.

Jeden z głównych czynników rozwoju przemysłu stanowi zdolność konkurencji. Wielkim przemysłowcom chodzi w pierwszym rzędzie o **zdobycie i opanowanie rynków zbytu.** W tym celu muszą uwzględnić najnowsze wynalazki techniczne, umożliwiające im zdolność szybszej produkcji oraz sprawność w konkurencji. W miarę wzrostu produkcji kurczy się rynek zbytu, gdyż **głównym konsumentem jest klasa pracująca, która zarabiając mało, nie ma środków na zakupno towarów** w takiej ilości, w jakiej przemysł może produkować. Z czasem wytworzył się taki stan, iż jest hyperprodukcja towarów. Wojna światowa była walką konkurujących z sobą kapitalistów o rynki zbytu.

Po wojnie światowej zaczyna się

NOWA EPOKA W USTROJU KAPITALISTYCZNYM

Po krótkim okresie odbudowy kapitalizm zaczyna przechodzić poważny kryzys. Coraz to nowe wynalazki w dziedzinie techniki, cały szereg ulepszeń w dziedzinie wytwórczości spowodowały przewrót w świecie przemysłu. Dochodzi już do tego, że pewne gałęzie przemysłu mogą produkować tak liczne towary, że mogą niemi zasypać rynek zapotrzebowania.

Tymczasem istnieje **olbrzymia niewspółmierność pomiędzy wytwórczością, a potrzebami społeczeństwa.** Stąd w pewnych gałęziach przemysłu powstaje zastój, w wyniku rzeczy odbijający się na klasie pracującej, gdyż **kapitaliści redukują robotników, pozostawiając ich na łasce losu.**

W ostatnich latach widzimy niezmiernie ciekawe zjawisko, które nabrało już wszelkich cech stałości. — W różnych krajach wskutek kryzysów w przemysłach powstała specjalna klasa ludzi: **bezrobotni.** Ludzie ci przestali być tem, czem byli, ślusarz przestał być ślusarzem, kowal kowalem, monter monterem, a wszyscy są bezrobotni. Ten **nowy typ człowieka,** który przez to, że nie pracuje, staje się niczem, jakgdyby poza życiem, jest znamiennym wyrazem kryzysu kapitalizmu.

Gdy byłem zagranicą, — mówi tow. poseł Diamand — zwiedzałem różne zakłady przemysłowe, by zapoznać się z nowoczesną techniką. Widziałem mnóstwo nowych ulepszeń i wynalazków, które w porównaniu z niedawnemi jeszcze czasami dokonały faktycznego przewrotu w produkowaniu towarów. Robotnik schodzi do rzędu prawie nic nieznaczącej roli. Byłem n. p. w fabryce porcelany i przypatrywałem się, jak porcelanę fabrykują zapomocą nowoczesnej techniki. Niedawno jeszcze fabrykacja ta była skomplikowana, rozłożona na szereg robotników, z których część stała przy specjalnych piecach i wypalała porcelanę w straszliwych warunkach gorąca, bijącego z pieców. Dzisiaj wygląda to zupełnie inaczej. Surowiec pakuje się na specjalne wózki i stąd automatycznie materjał formuje się na takie lub inne naczynia, znowu automatycznie dostaje się do pieca i wkrótce otrzymuje się porcelanowe naczynia.

Wprowadzanie coraz to nowych ulepszeń i wynalazków systematycznie redukuje pracę ludzką, a przez to

POWODUJE REDUKCJĘ URZĘDNIKÓW,

powiększając tem samem kadry bezrobotnych.

Wytworzył się obecnie taki stan, że w magazynach fabryk leżą olbrzymie zasoby przeróżnych towarów i czekają na odbiorców. A tych właśnie niema. Jak już wyżej powiedzieliśmy, głównym konsumentem jest klasa pracująca, a gdy ta nie konsumuje, jest zastój.

KLASA PRACUJĄCA NIE KONSUMUJE, BO NIEMA ZA CO.

Płace robotników są zbyt niskie, a pozatem przez stałe fabrykowanie bezrobotnych odpada również poważna część ludzi, zdolna kupować.

Widzimy przecież co się dzieje w Polsce, gdzie pod względem wyposażenia technicznego jesteśmy daleko od zagranicy. Na składzie fabryk polskich leżą masy towarów i nikt ich nie kupuje. Robotnik polski mało korzysta z wyborów tkackich z Łodzi czy Bielska, chodzi **źle ubrany**, zaś chłop polski poza drobnemi rzeczami prawie że wogóle nie przedstawia siły kupna na rynku, przyczem pamiętać należy, że kraj nasz jest dotychczas krajem wybitnie agrarnym.

Wśród kapitalistów polskich i zagranicznych modne jest obecnie hasło **racjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych.** Racjonalizacja ta polega jednak na tem, że **redukuje się robotników.** Robotnicy pierwsi padają ofiarą eksperymentów kapitalistycznych. Polityka taka, a raczej gospodarka jest krótkowzroczną i nie wytrzymującą krytyki. Przez wyrzucanie robotników na bruk i pozbawianie ich środków do życia,

TRACI SIĘ W NICH CZĘŚĆ Z TYCH ODBIORCÓW, KTÓRYCH SIĘ MIAŁO DOTYCHCZAS.

Przemysłowiec przystępujący do racjonalizacji swego przedsiębiorstwa, nie zdaje sobie sprawy z tego, iż — jakkolwiek zredukowani robotnicy jego fabryki nie są bezpośrednimi odbiorcą jego towarów — to przecież jego robotnicy oraz zredukowani robotnicy z innych przedsiębiorstw w sumie są czemś, co pozostaje w ścisłym związku z życiem gospodarczem i skreślanie ze stanu liczebnego robotników równa się w pewnym stosunku skreśleniu pozycyj ze stanu możliwości sprzedaży produktów na rynku.

Jak widzimy, racjonalizacja, polegająca na redukowaniu robotników, jest samobójczym krokiem dla przemysłowców.

UWAGI

—o—

Inwentarz zdartych z ołtarza klejnotów

„Głos Narodu" wylicza, jakie to klejnoty pozdzierał był złodziej z obrazu św. Teresy w kościele św. Anny: pierścionki, złote zegarki, bursztyny, sznury korali...

Wskazywaliśmy już parokrotnie — takie kradzieże powtarzają się bowiem teraz chronicznie — na to, jak dzisiejsze formy pobożności, nawet, gdy chodzi o obrazy kościelne, spłaszczyły się w porównaniu z wiekami dawnemi.

Wówczas kościoły zaludniały się obrazami o wysokiej wartości artystycznej. Dziś w związku z tem, że kult św. Teresy, jako Francuzki, naśladowczo zaszczepił się w Polsce — każdy kościół ubiega się o jej obraz, nie pytając czyjego pędzla będzie to utwór. Licho częstokroć dokonane wyobrażenia tej świętej przykro kontrastują z wartościowemi dawnemi obrazami, zato koło jej ołtarzyka tworzą się, jakby jubilerskie gablotki z różnemi kosztownościami.

Wolter powiedział kiedyś o Dantem, że jest on już istotnie nieśmiertelny — nikt go bowiem nie czyta. Co do tego nieczytania trochę przesadził... Ale taką nieśmiertelność zdobyła sobie u naszych klerykałów widocznie — ewangelja.

To posiłkowanie się klejnotami, ażeby sobie zjednać wstawiennictwo w niebie — to doprawdy metody ziemskie, arcyziemskie! — że poprzestaniemy na tem określeniu.

W ewangelji inna porada wybija się stale: ażeby, kto chce zdobyć zasługę w niebie, niósł pomoc ofiarną tym, których trawi nędza. Tak głosi ewangelja przesiąknięta duchem ubóstwa, a nie nowobogactwa... Nowobogactwa, które uważając, że kobietom najbardziej drogie są klejnoty idzie z koljami i pierścionkami czy zegarkiem do obrazu świętej.

Nawet, gdyby ktoś powiedział, że właśnie odbyło się tu wyrzeczenie się własnych klejnotów na rzecz ołtarza, a więc pójście za słowami Chrystusa, ażeby nie skarbić skarbów, które złodziej wykradnie, to tego rodzaju wyrzeczenie się, które do kościołów jeno naprowadza złodziei, też z intencjami ewangelji nic nie ma wspólnego! I w dodatku, czy kto sądzi, że osoba, obdarzająca świętą wyrobami jubilerskiemi, nie kupi sobie nowych... modniejszych?

Czy z punktu widzenia ewangelji cały ten proceder, czyniący z kościołów — składnice bezużytecznych kosztowności — i ten tryb myślenia, który to sprawia, nie uchodziłby za pogański?

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Bóg kapitalistów — Mussolini

Na otwarciu kongresu faszystwoskich przemysłowców w Rzymie Mussolini znowu okazał się w całym blasku swego samolubstwa, zbierając hołdy od wielkich kapitalistów-faszystów **mniej** z przekonania a **więcej** dla interesu. Tysiące przemysłowców, wywodził Mussolini, którzy w zupełności pogodzili się z obecnemi metodami rządzenia we Włoszech, przybyły obecnie do Rzymu, ponieważ nowa organizacja społeczeństwa jest już jakby ukończona. Dla „uzasadnienia" tego kłamliwego obrazu musiał Mussolini posługiwać się temisamemi metodami fałszerstwa faszystowskiego, na jakich całe „jego" państwo jest zbudowane.

Poraz pierwszy w historji świata — mówił Mussolini — została wielka społeczność, złożona z 42 miljonów ludzi, zorganizowana w państwie przez państwo. Zapomniał tylko dyktator Włoch dodać, że ta organizacja nie jest organizacją równych ludzi, lecz **jednem pasmem podporządkowania gospodarczo słabych pod jarzmo silniejszych.** Dalej mówił Mussolini, że jego „konstytucja robotnicza" nadała przemysłowcom odpowiedzialność za ich przedsiębiorstwa. Zapomniał jednak dodać, że **dzieje się to wyłącznie na korzyść kapitału prywatnego ze szkodą dla interesów szerokiego ogółu.**

Mussolini, mówiąc o obowiązkach wynikających z nowego, z jego systemu, **nie wspomniał ani słowem o obowiązkach kapitalistów** wobec tych, których mu oddał pod ich „opiekę". Powiedział on tylko, że teoretycznie — **praktyka zaś drwi sobie z tej teorji** — robotnicy nie są już przedmiotem wyzysku, lecz współpracownikami producentów, a ich poziom życiowy musi zostać moralnie i materjalnie podniesiony. W rzeczywistości jednak położenie włoskiej klasy robotniczej jest dziś wskutek niskich płac, wysokich czynszów mieszkaniowych, wielkiej drożyzny, dłuższego czasu pracy **gorsze, niż kiedykolwiek przedtem.**

Mussolini usiłuje wmówić w robotników, których zmusił do przyjęcia organizacyi faszystowskich, że jest w ich własnym interesie, aby w czasie przesilenia zgodzili się na obniżenie płac. Zapomniał jednak dodać, że faszyzm w czasie przesilenia robi wszystko, aby **popierać narzuconą przez przemysłowców obniżkę płac.** Na pociechę dodaje, że w interesie przemysłowców leży, aby po zwycięzeniu przesilenia płace podnieśli. Zapomniał tylko dodać, że faszyzm zostawia przemysłowcom zupełnie wolną rękę w oznaczeniu czasu i rozmiarów podwyżki, a **że oni do tego się nie spieszą,** jest rzeczą naturalną i z ich stanowiska zrozumiałą.

Na podstawie tych kilku wyjątków można osądzić, że cała mowa Mussolinicgo była jednym silnym **policzkiem dla prawdy.** Nie ulega wątpliwości, że faszystowski wielki przemysł i faszystowskie wielkie banki otaczają Mussoliniego i jego system wielką miłością, gdyż na tym systemie olbrzymio zarobili; z drugiej zaś strony dyktatura Mussolinego może się utrzymać tylko dlatego, **że wielki kapitał opłaca mu się równem poparciem.**

Kapitalizm włoski ma wszelkie powody być Mussoliniemu wdzięczny za to, że złamał organizacje robotnicze, że wprowadził 9-godzinny czas pracy, że zakazał wszelkiej krytyki wyzysku i nadużyć, że przyznał mu wiele ulg podatkowych itd. **Rząd faszystowski i wielki kapitał pracują ściślej, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju.** Ta współpraca, polegająca na wspólnem ucisku mas, stanowi największą siłę faszyzmu. **Dyktatura Mussoliniego jest dyktaturą wielkiego kapitału.**

Przegląd prasy

„Gazeta Robotnicza" o bujdach i potemkinadach chadeckich. — Sprzeczności w prasie chadeckiej. Zwyż pół tysiąca delegatów chadeckich na Śląsku! Oblicze kapitalistów w świetle ich „Prawdy".

Katowicka „Gazeta Robotnicza" podała dłuższy artykuł pod tytułem **„Dwie chadeckie partie na Śląsku",** w którym zestawia **głosy prasy** sanacyjnej, otrębującej zwycięstwo posła Janickiego nad Korfantym z głosem korfanckiej „Polonji", która zachwyca się świetnym zjazdem korfantczyków i tylko ubolewa, że Zarząd główny partji chadeckiej nie docenia wielkości Korfantego.

„Gazeta Robotnicza" tak oto cytuje z **„Polonji":**

„Niestety niezrozumiale i **nierozważne** postępowanie Głównego Zarządu Stronnictwa w stosunku do Śląska **ułatwia burzycielską robotę zdemoralizowanym jednostkom,** które pod płaszczykiem chadeckim chciałyby załatwiać swe egoistyczne dążenia. Aby zademonstrować zwartość naszego ruchu i naszej organizacji **przed** wrogami naszymi, wykazać Zarządowi Głównemu Stronnictwa, że błędnemi kroczy drogami, delegaci zjechali się w wielkiej liczbie ze wszystkich zakątków naszego województwa, a reprezentowane były wszystkie stany".

A dalej:

„Dlatego też zjazd był jedną wielką owacją dla posła Korfantego. Delegaci **z goryczą niebywałą** wypowiadali się przeciwko postępowaniu Głównego Zarządu Stronnictwa. Szkoda, że **nie przybył na zjazd delegat tego zarządu, bo byłby się przekonał,** jaką krzywdę Zarząd Główny swą polityką wyrządza wiernemu katolickiemu ludowi naszemu, który sobie umiał zbudować tak wspaniałą organizację chrześcijańską".

Tymczasem wedle „Głosu Narodu" — Rada Naczelna chadecji przyjęła w dniu 13 czerwca rezolucje, które zmierzają do likwidacji rozbijackiej roboty na Śląsku (a rozbijacką robotą nazwał w tym artykule „Głos Narodu" — działanie grupy posła Janickiego)... Poczem tenże dziennik dodawał:

Zarząd Główny wydelegował następnie księdza senatora Albrechta do Katowic, jako swojego komisarza, wyposażając go we wszelkie potrzebne pełnomocnictwa. Ksiądz senator Albrecht przybywszy na Śląsk w ostatnich dniach, spotkał się z faktem zwołania dwóch odrębnych zjazdów Ch. D. śląskiej, — jednego przez kółko p. Janickiego, — drugiego przez Zarząd z posłem Korfantym na czele. Ksiądz senator Albrecht złożył oświadczenie w „Polonji", że zjazd p. Janickiego **uważa za nielegalny.**

Dobrze, ale niech kto teraz zrozumie, dlaczego na zjeździe Janickiego dziękowano centralnym władzom partyjnym, a dlaczego korfantczycy z goryczą „wytykali" Zarządowi głównemu „nierozważność"?

„Gazeta Robotnicza" inny jeszcze podkreśla **komiczny moment.** Mianowicie każda ze skorupek chadecji śląskiej wypisuje cuda o tem, ilu delegatów przybyło na jej zjazd.

„Co tu jest prawdą? Zliczając wszystkich delegatów razem, to dałoby to aż 500 delegatów z przynajmniej 200 miejscowości Górnego Śląska. Jest to naturalnie największa blaga. Jedni i drudzy pomianowali wszystkich ciekawych, którzy przybyli na te zjazdy, jako delegatów, a reszte dokłamali, byle wyglądało jak najwięcej tego. — Według tej blagi, to musiałaby prawie w każdej miejscowości Górnego Śląska być placówka Chadecji, a w to nie uwierzy nawet najgłupszy czytelnik „Polonji" i pism sanacyjnych. **Prawdziwe domki Potemkina"**

Zakłamały się chadeki wogóle po uszy!

* * *

Feljetonista „Epoki" Widz popadł w polemikę z łódzką „Prawdą", organem tak zwanych „sfer gospodarczych", czyli przemysłowców.

Ponieważ Widz wytknął był przemysłowcom, że coraz częściej naruszają przepisy ustawodawstwa ochronnego, a opierał się na sprawozdaniach inspektoratów pracy, „Prawda" posiłkując się bezczelną sofistyką, pisze mu w odpowiedzi:

Uchybienia, o ile się zdarzają, są odosobnione i nieprogramowe i bez wyjątku stosowane są za zgodą, a często nawet wyraźną wolą robotników".

Na to replikuje Widz:

Nędza, zagrożona śmiercią głodową, na wszystko się godzi, na wszelkie warunki pracy, na pracę choćby nadmierną, najbardziej uciążliwą, niszczącą. **Mówić tu o wolnej woli — to już zatracać o nutę cynizmu.** Ustawodawstwo socjalne dba właśnie o to, żeby ta „wolna wola" nie była wyzyskiwana bez granic, dyktowanych względami na dobro ogólne, z którem niezawsze godzi się interes eksploatujących.

„W sprawach gospodarczych trzeba wyzwolić się z sentymentu" — pisano w „Prawdzie". **Sentymentem w „języku gospodarczym" nazywa się wszystko, co walczy z nieludzkiemi warunkami pracy.**

Chcemy, naprzykład, żeby robotnik nie zapadał na gruźlicę, pracując w zaduchu, wśród wyziewów chemikalji? Żądamy dobrej wentylacji. Sentyment! Czułostkowość! Otóż z takiego „sentymentu", **popartego groźną dłonią klasy robotniczej, zrodziło się ustawodawstwo socjalne.**

Ale i sam organ kapitalistów-fabrykantów ulega niekiedy... sentymentom.

Rozczula się nad niemowlętami.

A więc przynajmniej jedno drgnienie ludzkie — pomyśli czytelnik... O, nie ta łezka nad biednemi niemowlętami — to łezka... krokodyla.

Panom fabrykantom są nie na rękę (bo ręka fabrykancka lubi wyciskać pieniądze, a wydawać je „nieprodukcyjnie") — **żłobki dla niemowląt.** — Więc ich „Prawda" głosi:

„Przecież mogą być podzielone zdania co do tego, czy żłobek, mieszczący się przy fabryce, będzie gwarantował niemowlęciu warunki świetne pod względem ciszy, spokoju i **powietrza:** czy dziecko, będące numerem wśród wielu innych, będzie miało zapewnioną opiekę, czy przenoszenie dziecka z domu i do domu w różnych porach dnia, niezależnie od pogody, nie naraża je na choroby, a **matki na nadmierny trud:** czy trudność kontroli nad przenoszeniem zarazków nie naraża wszystkich niemowląt jednego żłobka na niebezpieczeństwo infekcji".

Na to p. Widz, literat, piszący w piśmie, wcale nie robotniczem, ale nie będący w służbie lewjatańskiej, pisze z gryzącą ironją, oburzony tą potworną obłudą:

„Jaka wzruszająca troska o dobro dzieci robotniczych! Należało dodać: matki pracujące w fabrykach powinny swe dzieci zostawiać w domu, pod opieką bony, w czystym, cichym, słonecznym pokoju dziecinnym"...

Wiadomości polityczne

—o—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES POKOJU W WARSZAWIE

We wtorek przed południem, w drugim dniu 26 Międzynarodowego Kongresu Pokoju, obradowały komisje kongresu. Komisja do spraw **ekonomicznych** przyjęła rezolucję, żądającą zastosowania rezolucyj genewskich oraz interwencji Ligi narodów w terminie trzymiesięcznym w razie, gdyby wybuchnął konflikt natury ekonomicznej, zagrażający pokojowi świata. Ta sama komisja przyjęła drugą rezolucję, w której wyraża mniemanie, że **kartele i trusty,** rozciągające się na kilka państw, nie zawsze stanowią gwarancję pokoju. Komisja uważa, że takie organizacje winny być poddane kontroli Ligi narodów i proponuje w tym celu utworzenie Rady ekonomicznej, któraby odgrywała w dziedzinie ekonomicznej rolę, jaką odgrywa w dziedzinie warunków produkcji międzynarodowe biuro pracy. Komisja **rozbrojeniowa** obradowała nad propozycją Kelloga. Komisja zażądała od kongresu przyjęcia tej propozycji bez zastrzeżeń. Komisja uważa, że ponieważ **wojna jest jednocześnie zbrodnią i katastrofą,** każde państwo winno udzielić wszelkiego poparcia na rzecz propagowania idei pokojowych. Wreszcie komisja zwraca się do stowarzyszeń pokojowych z prośbą o spowodowanie odpowiedniego **nacisku na organa kompetentne** w celu doprowadzenia do wyników pozytywnych prac konferencji przygotowawczej rozbrojeniowej, oraz w celu położenia kresu nadużyciom, wynikającym z działalności przemysłu wojennego, zwłaszcza prywatnego.

Tegoż dnia odbyło się walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń, należących do międzynarodowego biura pokoju w Genewie. Na zgromadzeniu tem odbyły się wybory do Rady międzynarodowej Unji stowarzyszeń pokoju. Wszyscy dotychczasowi członkowie Rady zostali wybrani ponownie, z wyjątkiem dra Oeri (Szwajcarja), który ustąpił na własne żądanie i, na którego miejsce wszedł pastor Hugenholz (Holandja).

Jednocześnie z kongresem odbywa się międzynarodowa konferencja młodzieży pacyfistycznej. We wtorek odbyło się otwarcie konferencji. Imieniem komisji organizacyjnej przemawiał p. Mamrot, a w imieniu Rady polskich stowarzyszeń pokoju mec. Łypacewicz. Trzy główne punkty, omawiane na konferencji, są następujące: 1) międzynarodowa współpraca młodzieży; 2) wrogowie pokoju i walka z nimi; 3) współczesne prądy prawa międzynarodowego i organizacja Ligi narodów. — Na powyższe tematy wygłoszone zostały trzy referaty, kolejno przez tow. posła Ciołkosza, Władysława Sieroszewskiego i Artura Millera.

Tow. **Ciołkosz** mówił o „psychologicznem" przygotowywaniu wojny. Dyktatorskie systemy rządzenia prowadzą do niej z całą stanowczością. — Przykładem faszyzm. Zadania młodzieży — to praca nad **moralnem rozbrojeniem umysłów.** Walka o pokój prawdziwy łączy się ściśle z walką o socjalizm.

—ooo—

WYBÓR PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W Houston (Texas) odbywa się konwent demokratyczny, który wyznaczy demokratycznego kandydata na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Do Houston przybyło przeszło 25 tysięcy osób. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że kandydatem obrany zostanie gubernator Nowego Jorku Smith, katolik i antyprohibicjonista.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Trzeci kongres Międzynarodówki Socjalistycznej

trwać będzie od niedzieli 5 sierpnia do soboty 11 sierpnia włącznie w Brukseli.

Porządek dzienny obejmuje:

1) światowe położenie polityczne i międzynarodowy ruch robotniczy;

2) militaryzm i rozbrojenie;

3) kwestja kolonjalna;

4) powojenne położenie gospodarcze i polityka gospodarcza klasy robotniczej;

5) sprawozdania i wnioski Międzynarodowej Konferencji Kobiet;

6) sprawy organizacyjne.

Pierwsze posiedzenie Kongresu rozpocznie się w niedzielę 5 sierpnia o godz. 10 rano punktualnie w Domu Ludowym belgijskiej partji robotniczej.

W toku prac Kongresu odbędą się:

międzynarodowa konferencja kobiet (4 sierpnia od 9 m 30 r.);

konferencja oświaty robotniczej (6 sierpnia od g. 3 popoł.);

konferencja turystyki robotniczej (10 sierpnia od godz. 8 m. 30 w.);

konferencja prasy socjalistycznej (11 sierpnia od godz. 9 m. 30 r.).

W piątek 3 sierpnia pracować będą komitet międzynarodowy kobiet (o godz. 9 m. 30) i Egzekutywa Międzynarodówki (o tejsamej godzinie) w Domu Ludowym.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 28 czerwca.

O ZBRODNIE DZIECIOBÓJSTWA

Wczoraj toczyła się w krak. sądzie okr. karnym przed sądem przysięgłych, rozprawa przeciw 22 letniej Marji Grucównej oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa.

Wedle aktu oskarżenia, dnia 19 kwietnia br. zauważyli chłopcy, pasący bydło, że na starym cmentarzu w Bodzowic jest w jednem miejscu świeżo porzucona i wzniesiona ziemia. Gdy z ciekawości odgrzebali ziemię, znaleźli owinięte szmatami zwłoki noworodka. Wiadomość o tem doszła do naczelnika gminy i posterunku policji państwowej, który w czasie śledztwa wykrył jako matkę dziecięcia Grucównę.

Obwiniona przyznała się, że 17 kwietnia br. podczas nieobecności domowników wydała na świat dziecię nieślubne, które ruszało się i krzyczało. Pępowiny przerwała rękami, a następnie **nożem poderżnęła dziecku gardło**, zwłoki zawinęła w szmatę i schowała pod łóżko, a na drugi dzień wieczorem wyniosła je z domu i zakopała na starym cmentarzu. Obwiniona w zeznaniach swych unika wyrażenia „porodziła“ i podaje, że dziecię „poroniła“.

Oględziny lekarskie i sekcja zwłok noworodka wykazały, że dziecię było rozwinięte i zdolne do życia. Urodziło się żywe, a zmarło wskutek krwotoku wywołanego przecięciem narządów i naczyń szyji.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona tłumaczyła się, że dziecię poroniła. Po zeznaniach świadków i przemówieniach prok. Stępora i obrońcy dr. Leona Rosenstocka sędziowie przysięgli pytanie o zbrodnię dzieciobójstwa **zaprzeczyli 6 głosami na 6 tak.** Na podstawie tego werdyktu sędziów przysięgłych, **trybunał wydał wyrok uwalniający osk. Grucównę od winy i kary.** Trybunałowi przewodniczył sso. Wiśniewski, wotowali: sso. Buratowski i sso. Doelinger. Orzeczenie lekarskie przedstawił prof. dr. Olbrycht.

PO 10 LATACH

Wczoraj została zakończona w krak. sądzie okr. karnym parokrotnie odraczana z powodu wielkiej ilości świadków, rozprawa karna przeciw Karolowi, Władysławowi, Ludwikowi i Romanowi Habryłom i Janowi Szotowi o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną rzekomo przez to, że oskarżeni w listopadzie 1918 mieli brać udział w kradzieżach i gwałtach dokonanych podczas przełomu w Słotwinie i okolicy. Doniesienie w tej sprawie było dopiero wniesione do sądu w r. 1926, w czasie wyborów gminnych w Słotwinie, gdzie postawiono, jako kandydata na wójta Karola Habryłę. W czasie rozpraw przesłuchano szereg świadków, którzy po upływie 10 lat nie mogli dokładnie przebiegu zajść sobie przypomnieć, albo wprost winę oskarżonych wykluczali. Poszkodowani również nie umieli podać faktów, któreby obciążyły oskarżonych, a oskarżeni do winy się nie poczuwali. Trybunał po ostatecznej rozprawie, która odbyła się w dniu wczorajszym uwolnił oskarżonych od winy i kary. Bronił adw. dr. Rozmarynowicz. Trybunałowi przewodniczył sso. Cieślewski, wotowali sso. Pelczar i sso. Sośnicki.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 czerwca.

RUCH LUDNOŚCI W KWIETNIU BR. W ciągu miesiąca kwietnia br. zawarto w Krakowie **małżeństw 167 (w marcu 263)**, w tem chrześcijańskich 155. **Urodziło się żywo dzieci 364 (388)**, nieślubnych 71 (96), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13 (26). Wśród żywo urodzonych było chłopców 210 (207). W tym samym okresie czasu **zmarło osób 352 (324)**, z czego miejscowych 242 (222). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 179 (172). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 57 i na nowotwory 41. Wśród zmarłych było chrześcijan 286 (w marcu 256).

KOMUNIKACJA ZE SZCZAWNICĄ. Z dniem 1 lipca uruchamia polski Związek turystyczny komunikację autobusową wozem turystycznym z **Krakowa do Szczawnicy** i z powrotem. Przy tym kursie urządza Związek turystyczny wycieczki codziennie do **Czorsztyna**, stamtąd zjazd łodziami Dunajcem do Szczawnicy, skąd powrót do Krakowa. Wyjazd z Krakowa o godz. 8'15, powrót do Krakowa o godz. 21'15. Cena wycieczki 35 zł. od osoby przy zgłoszeniu się najmniej czterech uczestników.

PRZYGODA WRÓŻKI W KRAKOWIE. Od kilku dni krążyła po mieszkaniach Karolina Kwiatkowska, cyganka, wróżąc z kart dziewczętom i kawalerom. Zjawiła się raz u młodego małżeństwa i po wróżbie, niedobrej dla pani, została oddana w ręce policji pod zarzutem wyłudzania pieniędzy. Biedna cyganka chciała zarobić, a obrażone małżeństwo nietylko, że nie zapłaciło jej za wróżbę, ale wpakowało cygankę do paki.

CHCIAŁA USZYĆ SOBIE KOSZULĘ. Aresztowano Janinę Lewińską, bez zajęcia, za kradzież 15 m. płótna wartości 30 zł. Płótno skradła Lewińska w sklepie Sary Scharf przy ul. Florjańskiej 36. — Aresztowano Pawła Janczarskiego za kradzież popełnioną w sklepie Sternberga przy ul. Dominikańskiej.

ZABŁĄKANY KOŃ. Koło mostu dębnickiego przytrzymał dorożkarz Szczepański zabłąkanego konia siwego. Koń znajduje się w II komisarjacie policji.

KURY I MATERJA. Aresztowano Józefa Maronę, lat 19 i Walerjana Pyrka, lat 21, którzy w nocy skradli z komórki zamkniętej, do której dostali się przez okno nad drzwiami 5 kur wartości 32 zł. na szkodę Marji Kluska, zam. przy ul. Starowiślnej 65. Skradzione kury sprzedali sprawcy Józefowi Katzowi, zam przy ul. Wolnica za kwotę 15 zł. Aresztowanych odstawiono do sądu. — Aresztowano Wojciecha Nowaka, lat 29, ze Słomirogu pow. Wieliczka, który skradł na szkodę Rebeki Kant w jatkach dominikańskich sztuczkę materji wartości 10 zł. i usiłował z nią zbiec, jednak został przytrzymany i materję od niego odebrano. Odstawiono go do aresztów sądowych.

—ooo—

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha 5) we środę 27 bm. została otwartą wystawa obrazów, przeznaczonych na rozlosowanie, które odbędzie się 1 lipca o godzinie 4 popołudniu w lokalu Związku. Wszyscy subskrybenci, którzy do tego terminu uiszczą zdeklarowane sumy, wezmą udział w losowaniu. Obecna wystawa przedstawia się nadzwyczaj zajmująco, gdyż jest zasilona nowemi pracami pierwszorzędnych malarzy. Reprezentowani są: W. Augustynowiczówna, E. Barabaszówna, E. Czerwenka, A. Czarnowska, K. Chmurski, J. Chlebus, S. Dybowska, M. Filipkiewicz, S. Filipkiewicz, J. Grosse, Z. Giedliczka, W. Gutowski, S. Getter, V. Hofman, S. Jakubowski, Z. Józefczyk, S. Klimowski, W. Kryciński, S. Kamocki, W. Komorowska, J. Karszniewicz, L. Kobierski, L. Kowalski, E. Krcha, S. Daniel-Kossowska, H. Krzeteska, L. Leszko, J. Mehoffer, K. Mien, S. Muller, S. Jaxa-Małachowski, L. Misky, W. Markiewiczówna, A. Messer, Z. Milli, A. Oleś, S. Popławski, Z. Pronaszko, H. Pinkasówna, J. Pochwalski, K. Puchała, I. Pieńkowski, F. Pautsch, B. Rychter-Janowska, F. Robak, W. Stapiński, S. Tracz, H. Uziembło, W. Weiss, J. K. Wolff, S. Żurawski i wielu innych. Losowanie odbędzie się publicznie. Wstęp dla gości wolny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO — (UL. RAJSKA 12). Dziś we czwartek komedja Verneuila „Moja panna mama“. Premjera „Fenomenalnej umowy“ Johnsona jutro w piątek, poczem nowość ta powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 1 lipca o godzinie 7'30 wieczorem wodewil w czterech aktach Turskiego pod tytułem „Synowa ze suteryn“. Popołudniu zaś od godziny 2 zabawa ogrodowa.

Z Polski

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W PIASECZNIE. Odbyły się wybory uzupełniające do Rady miejskiej w Piasecznie z powodu złożenia mandatów przez 6 radnych. Na ogólną ilość 24, obrano 12 nowych radnych. Jedynka uzyskała 1 mandat, **PPS 3 mandaty**, ZLN 3, Poale Sion prawica 1, ortodoksi 1, sjonistyczna partja pracy 2 i „Mizrachi“ 1.

WIELKA RABKA. Miarodajne sfery noszą się z projektem utworzenia z Rabki i okolic wielkiego uzdrowiska. W najbliższym czasie zostaną przyłączone do Rabki okoliczne wioski.

KRADZIEŻ KSIĄG HANDLOWYCH W PAŃSTWOWYM ZAKŁADZIE OBRÓBKI DRZEWNEJ WE LWOWIE. Na polecenie sędziego śledczego aresztowano Kazimierza Brygidera urzędnika firmy przewozowej J. Madejski we Lwowie, pod zarzutem kradzieży. Brygider zajęty był przy dostawie desek z państw. Zakładu obróbki drzewnej w Persenkówce dla budowy domu pensyjnego przy ul. Stryjskiej. Przy kontroli rachunków inżynierowie kierujący budową stwierdzili, że w czterech wypadkach znaczne transporty desek wartości kilku tysięcy złotych nie zostały dostarczone. W toku dalszych poszukiwań stwierdzono, że Brygider owe deski sprzedał a pieniądze sobie przywłaszczył. Jednocześnie w państw. Zakładzie obróbki drzewnej skradziono księgi handlowe, by utrudnić możliwość udowodnienia kradzieży. Zarząd zakładu jest jednak w posiadaniu kwitów zwrotnych potwierdzających odbiór owych czterech transportów desek. Kwity te są podpisane przez Brigidera. Ponieważ Brygider nie był we Lwowie nigdzie meldowany, trudno go było odnaleźć. Ostatecznie jednak przytrzymano go i osadzono w więzieniu.

OHYDNY CZYN CZŁOWIEKA - POTWORA. We wsi Więzownie pod Koronowem w okolicy Bydgoszczy znajduje się 200 morgowe gospodarstwo Górskiego. Zabudowania tegoż folwarku były w nocy z niedzieli na poniedziałek widownią dramatu na tle miłosnem. U Górskiego pełniła od lat 9 obowiązki służącej Marjanna Hrystkówna, licząca lat 21, sierota, pochodząca z Małopolski. W nocy z niedzieli na poniedziałek między godz. 1 a 2 przybył do Więzowni Edmund Rybczyński, który ongiś służył u Górskiego jako parobek, człowiek o marnym charakterze, karany już sądownie. Wpadła mu w oko ładna Marysia Hrystkówna i ze zdradzieckim planem zgóry już ukrytym, przybył w ową noc. Dziewczęta spały w jednym pokoju, o czem wiedział Rybczyński. Gdy zapukał do okna, odezwała się towarzyszka i na zapytanie czy Marysia jest również, odparła, że wyjechała do Bydgoszczy. Rybczyńskiego nie zadowoliła ta odpowiedź. Poszedł się utwierdzić co do jej prawdziwości do opiekuna Marysi, mieszkającego w pobliżu, tam wyjaśniono mu, że Marysia śpi u Górskich. Wrócił więc, wszedł przez otwarte okno do pokoju dziewcząt, dobył rewolweru i pod groźbą zastrzelenia zmusił Hrystkównę do wyjścia z nim do ogrodu. Zaledwie znaleźli się w ogrodzie, padły dwa strzały, dziewczę, które wyszło tylko w bieliźnie, padło zbroczone krwią. Wówczas zbrodniarz rzucił się na swą ofiarę, dopuszczając się na niej gwałtu. Nie na tem jednak koniec. Aby się upewnić, że ofiara nie ujdzie mu z życiem, pobiegł do pobliskiej stodoły, przyniósł siekierę i trzema uderzeniami dobił swą ofiarę.

Na odgłos strzałów wybiegli domownicy, jednakże Rybczyński grożąc użyciem broni, nie pozwolił zbliżyć się do siebie. Porzuciwszy trupa na drodze, zbrodniarz ulotnił się. Po 24-godzinnej włóczędze po lasach Rybczyński zgłosił się sam na policję.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA POD POZNANIEM. We wtorek o godzinie 10 rano nad lotniskiem w Ławicy sierżant pilot Ozorkiewicz, kierując samolotem systemu „Spad“, znajdując się na wysokości 1000 m., dostał się w korkociąg. W czasie gwałtownego spadku samolotu, pilot wyskoczył zeń przy pomocy spadochronu, lądując szczęśliwie w pobliżu miejsca katastrofy. Samolot uległ strzaskaniu.

Echa dymisji i nominacji

Sfery konserwatywne lepiej poinformowane niż radykali sanacyjni, — Metoda zaskoczenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 czerwca.

Dekret nominacyjny prezydenta Rzeczypospolitej (który zamieściliśmy na 1 stronie dzisiejszego numeru) wprowadza faktycznie tylko dwie zmiany w składzie gabinetu. Jako „nowi ludzie" wchodzą pp. dr. Świtalski i inż. Kühn.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **motywem dymisji ministra Romockiego była stale przez niego forsowana sprawa komercjalizacji kolei** — wbrew opinji innych członków rządu. Co do dymisji ministra Dobruckiego, to podobno powodem zmiany na stanowisku ministra oświaty była **zbyt mała ustępliwość p. Dobruckiego wobec uroszczeń kleru.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że dzisiejszy dekret prezydenta Rzeczypospolitej **był niespodzianką, nietylko dla szerokich sfer społeczeństwa, ale także dla kół politycznych, chcących uchodzić za „oczy i uszy" marszałka Piłsudskiego.** — Faktem jest w każdym razie, **że grupy konserwatywne BB były znacznie lepiej poinformowane, aniżeli t. zw. radykalny odłam obozu „sanacji".** Faktem jest również, że uchodzący za najbliższy marszałkowi Piłsudskiemu „Głos Prawdy" w dzisiejszym jeszcze numerze, **zaprzeczał kategorycznie wszelkim pogłoskom o rekonstrukcji gabinetu.** Również bliski rządu i podobnie, jak „Głos Prawdy", reprezentujący lewe skrzydło obozu BB „Przegląd Wieczorny" **był, jak się pokazało, najzupełniej niewtajemniczony w plany marszałka**, bowiem o godzinie 1 w południe przyniósł dzisiaj wiadomość następującej treści:

„Z najlepiej **poinformowanego źródła dowiadujemy się, że pogłoski o rekonstrukcji gabinetu nie odpowiadają prawdzie".**

Tymczasem, jak się pokazało o godzinie 1 w południe, rekonstrukcja rządu była już postanowiona.

Wszystko to razem świadczy niezbicie o tem, że decyzja co do ostatniego posunięcia politycznego, podobnie jak się to działo do tej pory, powzięta została metodą „zaskoczenia"...

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWYCH MINISTRÓW

Dzisiaj w godzinach wieczornych odbyło się pierwsze posiedzenie zmienionej Rady ministrów. Jutro ministrowie zostaną na Zamku zaprzysiężeni przez p. prezydenta Rzeczypospolitej.

BEZ WICE

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, obecny gabinet **nie będzie posiadał stanowiska wicepremjera.**

KOLEJE LOSU P. BARTLA

Utworzony dzisiaj gabinet, jest trzecim z kolei rządem p. Bartla. Pierwszy raz utworzył p. Bartel rząd w dniu 15 maja 1926. Rząd ten trwał do 25 września 1926 roku. Drugi raz został p. Bartel premjerem 27 września 1926 roku i pozostał na tem stanowisku do 2 października 1926 roku. — Obecnie więc p. Bartel jest poraz trzeci premjerem.

JAK PRZYSZŁO DO ZMIANY W RZĄDZIE

Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" podaje następujące **szczegóły poprzedzające dymisję rządu marszałka Piłsudskiego:**

Wedle wymienionego dziennika na Radzie gabinetowej, która odbyła się kilka dni temu pod przewodnictwem p. prezydenta Rzplitej na Zamku, marszałek Piłsudski powrócił **w ostrej formie** do swojej poprzednio już wyrażonej myśli, **że nie można całego trudu i całej odpowiedzialności za państwo zwalać na barki jednego człowieka.** Następnie wypowiedział się marszałek Piłsudski o sposobie wykonywania tego obowiązku przez rząd i Sejm, poruszając przytem rolę klubu „jedynki".

We wtorek w południe p. Bartel był na Zamku u p. prezydenta Rzplitej, o godzinie 7 wieczorem udał się do Belwederu do marszałka Piłsudskiego, następnie powrócił na Zamek do pana prezydenta Rzplitej. Późnym wieczorem zostali zawezwani do prezydjum Rady ministrów poszczególni ministrowie. P. Bartel powiadomił ich **o zapadłych decyzjach.**

URLOP MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Marszałek Piłsudski wyjeżdża w dniach najbliższych na **trzechmiesięczny** urlop wypoczynkowy.

Główna rzecz: Kun nie zostanie wydany Węgrom, jak to uchwaliły sądy. Sam kanclerz ks. Seipel nie zaprzecza, solidaryzując się z orzeczeniem ministra sprawiedliwości, że niewydanie ma raczej podkład polityczny niż prawniczy. Austrja poprostu nie mogła się narazić na oburzenie całego świata kulturalnego i na represje gospodarcze ze strony Rosji, gdyby była wydała Kuna na pewną śmierć.

Dymisja ministra sprawiedliwości Dinghofera, wymuszona przez jego własne stronnictwo, nie wpłynie — jak zapewniają — na stosunki w koalicji. Dinghofer zresztą na tej dymisji nie poniesie żadnej szkody, gdyż dawno już był mianowany prezydentem najwyższego sądu, a nie objął dotychczas tego stanowiska tylko ze względów politycznych. Obecnie na tę posadę pójdzie i wszystko zapewne pozostanie po dawnemu.

Bela Kun zasądzony na 3 miesiące

Wiedeń, 27 czerwca (PAT). W dalszym ciągu procesu przeciwko Beli Kunowi przesłuchano Meyerhofera oraz prywatną sekretarkę Kuna Ilonę Breuer. Wyniki przesłuchania nie wyjawiły żadnych ważniejszych szczegółów. Następnie przystąpiono do odczytania dokumentów udowadniających wybitny udział Kuna w akcji komunistycznej. Późnym wieczorem zapadł wyrok, na mocy którego **Bela Kun skazany zosta z powodu popierania tajnych związków, zakazanego powrotu do Austrji oraz fałszywego zameldowania się na 3 miesiące ścisłego aresztu**, zaostrzonego jeden dzień w miesiącu postem oraz wydaleniem z granic Austrji. Ilona Breuer skazana została **na 1 miesiąc** ścisłego aresztu i wydalenie z granic Austrji, Meyerhofer został **uwolniony.** Kunowi wliczono do kary 2 miesiące więzienia śledczego.

* * *

Wyrok powyższy jest — dla stosunków austrjackich — nader łagodny. Rządząca obecnie Austrją koalicja chrześcijańsko-socjalno-wszechniemiecko-chłopska pała taką nienawiścią do wszystkiego, co trąci choćby socjalizmem, a tembardziej komunizmem, że przy znanem wpływaniu rządu na sądownictwo spodziewano się surowszego wyroku.

Przegląd gospodarczy

POŻYCZKA INWESTYCYJNA

W skład syndykatu banków, które z Pocztową Kasą Oszczędności na czele objęły wydaną obecnie 4% państwową pożyczkę premjową inwestycyjną, wchodzi również Bank Ziemiański w Warszawie. Zainteresowanie publiczności pożyczką jest niebywałe. Do wszystkich banków przyjmujących zapisy na obligacje napływają zgłoszenia subskrypcyjne w dużej ilości tak, iż wyłożona do sprzedaży kwota pożyczki zostanie przed oznaczonym terminem pokryta ze znaczną nadwyżką.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI NIE ZOSTANĄ ZERWANE

Warszawa, 27 czerwca. (PAT). W związku z doniesieniem jednego z pism lwowskich, jakoby rząd polski postanowił zerwać w najbliższym czasie rokowania handlowe z Niemcami i odwołać swoich delegatów do rokowań, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, **że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.**

PODPISANIE UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-CZESKIEJ

Warszawa, 27 czerwca. (PAT). Polsko-czechosłowackie rokowania handlowe, które odbywały się w Warszawie, zostały zakończone wczoraj przez podpisanie czterech protokołów do ramowej umowy handlowej polsko-czechosłowackiej z 23 stycznia 1925 r., obejmujących nowelizacje listy zniżek konwencyjnych udzielonych sobie nawzajem przez obie strony. Protokoły te zostaną w najbliższym czasie przedstawione przez obie strony do ratyfikacji powołanym ku temu czynnikom. Równocześnie zostały ustalone zobowiązania regulujące eksport czechosłowacki do Polski oraz wymienione noty dyplomatyczne przedłużające dotychczasową umowę naftową. Protokoły podpisali w imieniu Czechosłowacji dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych dr. J. Friedman, zaś w imieniu Polski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki i dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu M. Sokołowski.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Jerzy Kossowski: **„KŁAMCA"** — powieść, nakładem Gebethnera i Wolffa — 1928.

Kłamstwo jako jedna z sił kształtujących życie ludzkie — oto podkład, na którym wzrosła ostatnia opowieść młodego beletrysty p. Kossowskiego pt. „Kłamca".

Autor obrał sobie dla wykazania tezy jednostkowy przykład w osobie urzędnika bankowego Dżery, półinteligenta, a więc najbardziej u nas rozpowszechnionego typu. Zasadniczą cechą charakteru bohatera, jest indyferentyzm w najszerszem tego słowa znaczeniu. Gdyby określić stosunek Dżery do otaczających go zjawisk, powtarzać musielibyśmy przy rozpatrywaniu każdego z poszczególnych ogniw, jedno słowo: nie.

Nie ma uczuć patrjotycznych ani rodzinnych, nie patrzy głębiej na życie, niema w nim śladu odwagi i t. p. A mimo to, nie można go nazwać złym Polakiem, czy złym synem, nie można powiedzieć, by był życiowym niedołęgą lub tchórzem. **Poprostu nie jest niczem;** kukła, szary pył, koło przebiegające torem życia od urodzenia do śmierci, po ustawionych przez przypadek szynach.

Przez **przypadek,** gdyż jest on jednym z zasadniczych motorów życia Dżery. Nie będzie to nieoczekiwany i dziwnie splątany zbieg okoliczności, tak typowy dla spojrzenia w życie u Perzyńskiego, który wartość jego wyolbrzymia wprost ad absurdum (por. choćby ostatnią powieść „Dwoje ludzi"), ale prosty, pojedyńczy przypadek, taki, z jakim w życiu każdy z nas prawie codzień spotyka się. Przypadek taki będzie zmieniał zewnętrzne okoliczności życia Dżery, paliwem właściwem, wewnętrznym bodźcem a zarazem siłą kształtującą bezapelacyjnie będzie — kłamstwo.

Autor w przeprowadzeniu zasad fundamentalnych, wyraźnych w jego powieści, z których jednak sam może i nie zdawał sobie sprawy, nie okazał się bynajmniej mistrzem. Brak mu jeszcze pełnej koncentracji, może przeszkadzał mu nawał wspomnień, — trudno wiedzieć. Styl nie daje rozróżnić, co jest fantazją, a co wspomnieniem, przeżyciem, czy bodaj nawet autobiograficznym szczegółem. Najbardziej rażącym jest fakt, że wydarzenia wojenne, które miały ukształtować od nowa bohatera, i ich wpływ, spływają po jego duszy jak woda: Dżero, komedjant życiowy — wraca do komedjanctwa. Z tem pogodzić się czytelnik może z łatwością samorzutnie, zważywszy wspomniany już indyferentyzm bohatera, ale nagromadzone a grupowane przez autora wpływy nie pozwalają mu na to. Mam wrażenie, że mamy tu do czynienia z załamaniem w planie pierwotnym! Autor pod koniec „powieści" (może słuszniej byłoby powiedzieć monografji) spostrzegł, że półinteligent nie jest materjałem na człowieka nowego, nie może stać się siłą twórczą nawet w najciaśniejszym zakresie, albowiem brak mu i indywidualności i zastępującego ją ducha organizacyjnego. Zorjentował się, że Dżero, który był komedjantem, musi nim pozostać. Zawrócił więc: ale było już zapóźno. Konstrukcja uległa zupełnemu załamaniu, — postać pozbawiona została ciągłości psychologicznej, mimo że prawdę psychologiczną zachowała.

Wada ta pozbawiła powieść artystycznej pełni, ale nie odebrała jej wartości. Kossowski, pomijając nawet uprzednią jego powieść-gawędę „Zieloną kadrę", okazuje się materjałem na coś więcej niż tuzinkowego „romansopisarza". Nie treść bowiem jego ostatniego utworu tkwi na pierwszym planie, lecz idea podstawowa. Jest to zaś rzeczą dziś dość, a nawet bardzo rzadką, aby powieściopisarz myślał poważnie nad czemś więcej prócz fabuły, intrygi i wymyślnych kukiełek. Pokusił się o to **Ostrowski** („Chorągiew na dachu", „Sztandar na maszcie"), uczynił to na szeroką miarę **Choynowski** („Miłość, młodość, awantura"). Kossowski może nie wywiązał się w całości z przyjętego na się zadania, ale poruszył problem ważny i ciekawy, oświetlił go wystarczająco dokładnie, a w sposób zajmujący, a nawet miejscami przykuwający.

Dr. Ignacy Schreiber.

—ooo—

Posukiwania za Amundsenem

Paryż, 27 czerwca. (PAT). Agencja Havasa donosi ze Spitzbergu, że samolot „Braganza" znajduje się w dalszym ciągu na wielkim lodowcu na przylądku Północnym. Poszukiwania grupy Malmgrena prowadzi szwedzki statek wielorybniczy, znajdujący się u wejścia do cieśniny Hinlope. Dwie ekspedycje włoskie z 4 przewodnikami norweskimi zatrzymały się w okolicy Baverly. Załoga „Citta di Milano" ustawiła na nartach aparat szwedzki, który będzie próbował dotrzeć do członków ekspedycji gen. Nobile, pozostałych na lodowcu. Akcję utrudnia bardzo panująca niepogoda. Łamacz lodów „Krasin" odjechał z Bergen do Tromsoe.

Sztokholm, 27 czerwca. (PAT). Rada ministrów odbyła wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, na którem postanowiono oddać natychmiast do dyspozycji ekspedycji ratunkowej w Spitzbergu jeszcze dwa samoloty: jeden typu Fokker, drugi Dehavilland - Moth. Samoloty te wysłane zostały wczoraj o godz. 1 popoł. koleją do miejscowości Narvik w Norwegji. We czwartek zostaną one przewiezione na parowcu do Spitzbergu.

TELEGRAMY

—o—

Nowi ministrowie

ŻYCIORYSY PP. ŚWITALSKIEGO I KUEHNA

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Nowomianowany minister oświaty dr. K. **Świtalski** urodził się w roku 1886 w **Sanoku,** gdzie ukończył gimnazjum. Studja filologiczne odbywał na uniwersytecie we Lwowie. W r. 1908 uzyskał stopień dra filozofji. Od r. 1904 dr. Świtalski pracuje w szkolnictwie, jako prof. gimnazjalny we Lwowie. Od wybuchu [illegible] w szeregach pierwszej brygady Legjonów Polskich. W r. 1918 zostaje powołany do [illegible] generalnej naczelnika państwa. Do [illegible] urzędowania naczelnika państwa pełni w [illegible] obowiązki referenta spraw poli[illegible]. W r. 1925 na własną prośbę [illegible] do rezerwy. W czerwcu 1928 [illegible] obejmuje urząd zastępcy szefa kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej. Po[illegible] prezydenta Rzplitej z dnia 25 [illegible]ździernika 1926 r. dr. Świtalski zostaje mianowany dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nowomianowany minister komunikacji inż. Alfons Kühn urodził się w r. 1879 w **Przynach.** Szkołę realną ukończył w Warszawie a politechnikę w Darmstacie ze stopniem inż. dyplomowanego w r. 1902. W r. 1903 wstępuje do magistratu warszawskiego na stanowisko inż. wydziału budowlanego. Kolejno zajmuje stanowiska kierownika wydziału przedsiębiorstw koncesyjnych, naczelnika budownictwa miejskiego, a od 11 listopada 1918 dyr. tramwajów miejskich. Inż. A. Kühn jest zarazem prezesem związku przedsiębiorstw komunikacyjnych i członkiem międzynarodowego komitetu związków komunikacyjnych.

Stosunki polsko-francuskie

ZAPOWIEDŹ WYCIECZKI PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH DO POLSKI

Paryż, 27 czerwca (PAT). Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się drugie organizacyjne **zebranie** ukonstytuowanej na nowo grupy parlamentarnej **francusko-polskiej,** liczącej obecnie około 400 senatorów i deputowanych.

Przewodniczył deputowany **Locquin,** który odczytał na wstępie szereg listów od niemogących przybyć na posiedzenie, w tem list od marszałka senatu Doumera oświadczający, że głosuje za dotychczasowem prezydjum grupy. Następnie przewodniczący przedstawił przebieg prac grupy w ciągu ubiegłego roku.

Następnie zabrał głos deputowany **Guillaumont,** wyrażając gorące uznanie dla działalności przewodniczącego Locquin i proponując ponowny jego wybór przez aklamację na przewodniczącego grupy. Propozycję tą zebranie przyjęło jednomyślnie.

Przewodniczący Locquin proponuje następnie zwiększenie liczby wiceprezesów z 6 do 8 oraz utworzenie komitetu ekonomicznego złożonego z 30 osób. Propozycja została **przyjęta.**

Następnie przewodniczący zawiadomił, że grupa została zaproszona do wydelegowania pewnej liczby swych członków **dla odbycia wycieczki do** Polski, organizowanej przez grupę parlamentarną polsko-francuską. Postanowiono odbyć wycieczkę w **czerwcu roku przyszłego,** o czem polecono prezydjum donieść grupie parlamentarnej polsko-francuskiej i porozumieć się co do warunków wycieczki.

Międzynarodowe rokowania w sprawie węgla

Wiedeń, 27 czerwca (PAT). „Neue Freie Presse" podaje następujące szczegóły o **międzynarodowych rokowaniach** w sprawie **projektu węglowego.**

Rokowania te prowadzone są przez firmy handlowe **niemieckie, angielskie i czechosłowackie.** — Dotyczą one głównie dostarczania węgla do koksowni austrjackich. **Polska nie została zaproszona do rokowań.**

—ooo—

BADANIE NADUŻYĆ WYBORCZYCH

Warszawa, 27 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński przyjął wczoraj prezesa sejmowej komisji administracyjnej pos. Polakiewicza, który wręczył mu potwierdzenie odbioru aktów, tyczących się nadużyć wyborczych, wręczonych ministrowi spraw wewnętrznych. Równocześnie zawiadomił marszałka Sejmu, iż referent tych spraw pos. dr. Józef Putek drugą część wniosków i materjałów ma złożyć rządowi po ich opracowaniu.

WYPŁATA DODATKÓW URZĘDNICZYCH

Warszawa, 27 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jak nas informują, 15 proc. dodatek do pensji dla urzędników wypłacany ma być dopiero po ogłoszeniu ustawy skarbowej **razem z pensją co miesiąc,** a nie jak dotychczas w dwóch ratach. W lipcu wypłata ma nastąpić w kilka dni po wypłaceniu pensyj ze względów technicznych.

DWA NOWE POLSKIE STATKI PASAŻERSKIE

Warszawa, 27 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W niedzielę 1 lipca odbędzie się w **Gdyni** uroczyste spuszczenie na wodę dwóch nowych statków pasażerskich, wykonanych na zamówienie Polski w dokach angielskich. Dwa nowe statki będą nosiły imiona: „Wanda" i „Jadwiga".

DWIE KATASTROFY KOLEJOWE W DYREKCJI RADOMSKIEJ

Warszawa, 27 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W radomskiej dyrekcji kolejowej zdarzyły się w ostatnich 24 godzinach **dwie katastrofy kolejowe.** I tak, skutkiem obsunięcia **się nasypu, pociąg towarowy spadł z nasypu z wysokości sześciu metrów.** — Drugi wypadek wydarzył się obok stacji Bełżiec, gdzie pociąg osobowy zaczepił o stojące na przejeździe wagony pociągu towarowego, — skutkiem czego **wagon służbowy pociągu osobowego został poważnie uszkodzony.** Na szczęście w obu wypadkach obeszło się bez ofiar w ludziach.

PRZESILENIE GABINETOWE W JUGOSŁAWJI

Białogród, 27 czerwca (PAT). Według zgodnych oświadczeń tak **większości rządowej,** jak **i opozycji, rozwiązanie przesilenia rządowego nastąpi rychło.** Ze wszystkich możliwych kombinacyj największą szans ma mieć gabinet generała Živkovica.

Jak się kochają klerykali w Ameryce

Skoro nienawiść konkurencyjna zapanuje między dwoma katolickiemi pismami, prześcigają w swojej zawziętości wszelkie nienawiści „heretyckie".

Dowodem może posłużyć wojna zmartwychstańców „Dziennika Chicagowskiego" z „Dziennikiem Zjednoczenia" polsko-rzymsko-katolickiego.

Obydwa nabożne pisma pałają do siebie nienawiścią od czasu gdy „Dziennik Zjednoczenia" ujrzał światło dzienne i zaczął „włazić w paradę" (psuć „byznes") organowi Ojców Zmartwychwstańców.

Cokolwiek jedno pismo zrobi, drugie odrazu zgani; jakikolwiek projekt pojawi się na szpaltach jednego organu, spotka się z atakami ze strony drugiego. Ostatnio poczubiły się obydwa katolickie organy o manifestację urządzaną co roku w Chicago pod pomnikiem Kościuszki.

„Dziennik Chicagoski" opowiedział się za urządzeniem wymarszu w niedzielę, a „Dziennik Zjednoczenia" był za Dniem Wieńczenia Grobów, przypadającym na środę. Rezultat był ten, że urządzono dwa wymarsze. Potem rozpaliła się wcale nie nabożna kłótnia na szpaltach obydwu pism, i organ Zmartwychwstańców takie dostał cięgi i napomnienia od „Dziennika Zjednoczenia": „W **niepoczytalnym** zapale swoim inspiratorskim i **zapędzie bolszewickim** — pisano pod adresem konkurencyjnego dziennika — nie spostrzegł... jak przeciw **wszystkim kapłanom, jako przewodnikom ludu, bunt wszczął.** Zdaje się nam, że „Dziennik Chicagoski" igra z ogniem.

Zbuntowany i zbolszewizowany lud zawsze przeciw buntującym w końcu się zwraca."

Zatem, gdy chodzi o własne interesy, jeden organ księży ostrzega przed drugim, jako bolszewickim i grozi mu, że zbolszewizowani przezeń czytelnicy odpłacą mu kiedyś w sposób niebezpieczny!

Gdzie Rzym, gdzie Krym! — mówiono niegdyś, gdy ktoś bredził... Tymczasem Rzym papieski i Krym sowiecki mogą być pomieszane w jednym interesie klerykalnym — wedle... świadectwa klerykałów z przeciwka.

Na najniższym szczeblu kultury

Ze wszystkich dotychczas znanych nam plemion ludzkich, na najniższym szczeblu kultury stoi plemię Kubu, zamieszkujące południową część Sumatry. Plemię to prowadzi życie koczownicze w dziewiczych kniejach Sumatry południowej, przenosząc się całemi rodzinami lub klanami z miejsca na miejsce, a noce spędzając pod prymitywnie z gałęzi sporządzonemi dachami dla ochrony przed deszczem albo w napotkanych pieczarach. Wszystkie zabiegi i dążenia tych dzikusów skupiają się koło wyszukania żywności, gdyż za ubranie wystarcza im przepaska na biodra z ubitego bambusa i z takiegoż materjału nakrycie głowy. Jedyną bronią ich jest długa, drewniana dzida, z którą jako też z plecionym koszykiem na grzbiecie nie rozstają się w czasie swoich długich wędrówek. Jedzą wszystko, co w tych egzotycznych lasach da się spożyć. Nie posiadając nic, nie znają prawa własności, ale też nie wiedzą, co to kradzież ani też inne przestępstwa z prawa własności wynikające. Nie znają też żadnych ozdób, tak rozpowszechnionych u innych dzikich plemion (i pozornie niedzikich także...), nie hodują żadnych roślin ani też nie chowają zwierząt domowych.

Dzicy plemiona Kubu unikają starannie obcych i niechętnie wchodzą w styczność z sąsiedniemi plemionami. Nie znają tańców ani muzyki. Kiedy dzieci podrastają, opuszczają rodziców i same zaczynają wędrować. Obrzędy ślubne doprowadzone są do najmożliwszego uproszczenia, również uproszczona jest separacja małżonków. Obce im są jakiekolwiek pojęcia oderwane i dlatego nie znają żadnych przesądów i zabobonów, ani też czarów. Wobec chorób i śmierci są bezbronni, a gdy ktoś umrze, zostawia go się poprostu w lesie i wędruje się dalej.

Jest to — można rzec — plemię, które pod względem kultury nie o wiele wyżej stoi od zwierząt.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 28 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. — Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczny udział. Zarząd.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się 28 bm. o godz. 7 wieczór (po zgromadzeniu). Ze względu na pilne sprawy prosimy o nieodzowne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU DRUGIEJ GRUPY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie metalowców przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem w lokalu sekretarjatu przy ulicy Dunajewskiego 5.

Baczność uczestnicy Zlotu!

Kraków, 28 czerwca.

Dziś wieczorem **rozpoczyna się przyjazd uczestników pierwszego małopolskiego robotniczego zlotu sportowego do Krakowa.** Jutro rano o godzinie 9 przybywają towarzysze nasi **Czesi i Polacy** z Trzyńca. Wieczorem przybywają z Warszawy tow. posłowie **Pużak** imieniem CKW PPS i **Czapiński** imieniem związku parlamentarnego polskich socjalistów oraz imieniem zarządu głównego TUR.

Zwracamy uwagę towarzyszom przybywającym na Zlot, **że od godziny 12 w południe w dniu dzisiejszym (czwartek) do godziny 12 w południe jutro (w piątek)** jest na dworcu kolejowym w Krakowie czynne **biuro informacyjne** prowadzone przez towarzyszów ze związku niezależnej młodzieży socjalistycznej. **Wszyscy przyjeżdżający powinni zgłosić się w biurze po informacje.** W Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, mieści się **centralne biuro zlotowe,** gdzie uczestnicy Zlotu otrzymają karty uczestnictwa, asygnaty kwaterunkowe itd. Kwatery mieszczą się w koszarach 5 pułku artylerji polnej **na Łobzowie.** Wzywamy wszystkich uczestników Zlotu do zwracania się po wszelkie informacje i wskazówki **do biura informacyjnego na dworcu i do centralnego biura zlotowego w Domu Robotniczym, przy ul. Dunajewskiego 5.** Do wskazówek otrzymanych w biurach należy się bezwarunkowo zastosować!

WIELKI ZJAZD DO SALIN W WIELICZCE

Z okazji I Małopolskiego Robotniczego Zlotu Sportowego w Krakowie, **w dniu 30 bm. tj. w sobotę odbędzie się Wielki Zjazd do salin w Wieliczce urządzony staraniem sekcji oświatowej zlotu (TUR). — Bilety po cenie 3 zł. 30 gr.** od osoby na przejazd koleją i zwiedzanie salin, są już do nabycia w sekretarjacie Zlotu przy ul. Dunajewskiego L. 5, II p., lub w centralnem biurze Zlotu (Bibljoteka TUR) przy ul. Dunajewskiego L. 5, parter.

Wyjazd z Krakowa specjalnym pociągiem w sobotę 30 bm. o godz. 1'10 popoł. Zbiórka przed dworcem o godz. 12'45. Towarzysze jawcie się licznie, aby razem z uczestnikami Zlotu wziąść udział w wycieczce do Wieliczki. Na dworcu w Wieliczce powita wycieczkę TUR tamtejszy z orkiestrą salinarną.

* * *

BACZNOŚĆ UCZESTNICY ZLOTU! Komitet zlotowy zawiadamia, że wszyscy uczestnicy Zlotu, którzy przyjadą z prowincji, otrzymają w sekretarjacie komitetu blankiety upoważniające ich do **bezpłatnej jazdy** koleją do miejsca stałego zamieszkania. Bezpłatne bilety uzyska ten uczestnik Zlotu, który będzie posiadał kartę uczestnictwa w Zlocie.

ROZMAITOŚCI

—o—

KRWAWA ZEMSTA POLICJANTA NA NIEWIERNEJ ŻONIE. We wtorek późnym wieczorem mieszkańcy domu przy ul. Świętokrzyskiej 30 w Warszawie zaalarmowani zostali hukiem wystrzału. Odgłos dochodził z mieszkania, zajmowanego przez posterunkowego 38-I. Stanisława Lewczyńskiego z rodziną. Gdy lokatorzy pośpieszyli do mieszkania policjanta, okazało się, że dokonano tam krwawego czynu. Sprawcą jego był poster. Lewczyński, ofiarą zaś padła jego żona, 36-letnia Stanisława. Pożycie małżeńskie Lewczyńskich zakłócane było awanturami wskutek zachowania się Lewczyńskiej, którą mąż podejrzewał o zdradę. Niesnaski te ostatnio przybrały gwałtowny charakter i doprowadziły do krwawego starcia. Lewczyński czynił żonie, która późno powróciła do domu, ostre wymówki, a gdy spotkał się z lekceważącą odpowiedzią, nieprzytomny z gniewu pochwycił rewolwer i wystrzelił. Kobieta ugodzona w klatkę piersiową, osunęła się z jękiem na ziemię. O wypadku zawiadomiono pogotowie i policję. Lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Lewczyńskiego aresztowano.

WYBUCH W FABRYCE OGNI SZTUCZNYCH. W Thompson Ville (Ameryka północna) wskutek wybuchu w fabryce ogni sztucznych, pięć osób poniosło śmierć, a kilkanaście odniosło rany.

REPERTUAR

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Czwartek: „Moja panna mama".
Piątek: „Fenomenalna umowa" (premjera — nowość).
Sobota: „Fenomenalna umowa".

KINOTEATRY

Corso: „Wyspa straceńców" i „Demon cyrku".
Nowości: „Nietoperz".
Promień: „Świętoszek".
Sztuka: „Flirt na plaży".
Uciecha: „Pensjonarki", dramat.
Warszawa: „Djabelski jeździec".

RADJO

Czwartek 28 czerwca

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10: Przerwa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 17.20: Pogadanka dla pań: p. Jela Fuchsówna. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Dyr. Jan Stanisławski: lekcja angielskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 20.15: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10: Przerwa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt: „O zawodzie artysty-plastyka" — wygłosi p. Stefan Felsztyński. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: Odczyt: „Typy radjostacyj nadawczych" — wygłosi inż. Jan Kadecz. 17.05: Przerwa. 17.20: „Wśród książek" — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45: Odczyt prof. J. A. Herbaczewskiego, prof. uniwersytetu kowieńskiego: „O współczesnej literaturze litewskiej". 18.25: Święto pułku radjotelegraficznego. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: [illegible] maitości. 19.35: Odczyt: „Zasady subwencjonowania [illegible] ganizacyj rolniczych" — wygłosi inż. J. Mierzejew[illegible] 20.00: Przerwa. 20.15: Koncert orkiestry Filharm[illegible] W programie utwory Piotra Czajkowskiego. Wykon[illegible] cy: Orkiestra pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego i [illegible] lesława Ginzburga (wiolonczela). 22.00: Sygnał cz[illegible] 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sporto[illegible] 22.30: Muzyka taneczna.

—ooo—

Unieważnia zgubioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Maksymiljan Eichner, ur. 1892 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.